

NOWY PLAN ODBUDOWY NIEMIEC

2 miliardy dolarów pożyczki amerykańskiej oraz pomoc żywnościowa i techniczna

NOWY JORK (PAP). — Lewis Brown, prezes jednego z największych koncernów amerykańskich — Johns Manville Corporation — po powrocie z podróży do Niemiec opracowuje obecnie nowy plan odbudowy Niemiec, który — jak twierdzi prasa nowojorska — uzyskał aprobatę gen. Clay'a, amerykańskiego gubernatora wojkowego w Niemczech.

Najważniejsze punkty planu Brown omówił na posiedzeniu Izby Handlowej w Nowym Jorku, oświadczając, iż obowiązkiem USA jest udzielenie Niemcom jak najwydatniejszej pomocy żywnościowej i technicznej, która umożliwiłaby szybką odbudowę przemysłu, zwłaszcza węglowego.

Zdaniem Brown'a, pomoc USA dla Niemiec w okresie pięcioletnim powinna wynieść 2 miliardy dolarów.

Pomoc ta będzie skuteczna jedynie w wypadku pozostawienia całej produkcji węgla niemieckiego na użytek Niemiec. Jednocześnie Brown proponuje, aby rolę eksportera węgla w Europie zachodniej przejęła całkowicie W. Brytania.

Poza pomocą żywnościową dla Niemiec, plan Brown przewiduje pomoc w sprzęcie kopalnianym oraz w środkach transportowych.

Zapowiedź reorganizacji strefy anglosaskiej

LONDYN (SAP). „Times” poświęca czotwarty artykuł sobotniego wydania zagadnieniu Niemiec, które ze względu na wyjazd do Waszyngtonu Williama Stranga, brytyjskiego doradcy

politycznego w Niemczech zyskała na aktualności.

Przypominając, że obecna sytuacja finansowa W. Brytanii nie pozwala na udział w kosztach utrzymania zjednoczonych stref okupacyjnych w Niemczech, „Times” pisze, że jedynie fuzja polityczna mogłaby ustabilizować zagnatwaną gospodarkę obu stref.

Rozmowy w Waszyngtonie będą na pewno wstępem do ogólnej reorganizacji dwustrefy brytyjsko-amerykańskiej. Fakt, że przygotowania te zostały rozpoczęte ze zdecydowaną e-

nergia — pisze „Times” — jest dowodem, iż zarówno w Waszyngtonie jak i w Londynie panuje pewien pesymizm w odniesieniu do konferencji ministrów spraw zagranicznych, mającej się odbyć w Londynie w listopadzie.

Łatwo jednak przewidzieć — dodaje „Times” — że chociaż uregulowanie w ten sposób zagadnienia niemieckiego da pewne doraźne korzyści, to jednak może poważnie przeszkodzić na przyszłość o wiele poważniejszym korzyściom, a mianowicie stabilizacji stosunków i pokojowi.

Jak w zimie



Po wiosennym niemal cieple ostatnich tygodni nastąpiło raptowne obniżenie temperatury. Chłodny, porywisty wiatr sprawia dużo kłopotu paniom i zmusza nawet „zahartowanych” do podniesienia kolarzy płaszczy.

Zapowiadana przez PIHM cudna polska jesień — płata figle.

Dla wymiany doświadczeń i koordynacji pracy narada kilku partii komunistycznych i robotniczych powołała Biuro Informacyjne

PAP podaje: W końcu września odbyła się w Polsce Narada Informacyjna, w której udział wzięły następujące partie: KOMUNISTYCZNA PARTIA JUGOSŁAWII — E. Kardał i M. Džilas; BULGARSKA PARTIA ROBOTNICZA (komunistów) — W. Czerwińskow i W. Poptomow; KOMUNISTYCZNA PARTIA RUMUNII — G. Dej i A. Pauker; WĘGERSKA PARTIA KOMUNISTYCZNA — M. Farkasz i I. Rewaj; POLSKA PARTIA ROBOTNICZA — W. Gomułka i H. Minc; WSZECH-ZWIĄZKOWA KOMUNISTYCZNA PARTIA (bolszewików) — A. Zdanow i G. Malenkow; FRANCUSKA PARTIA KOMUNISTYCZNA — J. Duclos i E. Fajon; KOMUNISTYCZNA PARTIA CZECHOSŁOWACJI — R. Slanski i S. Basztowani oraz KOMUNISTYCZNA PARTIA WŁOCH — L. Longo i E. Reale.

Uczestnicy narady wysłuchali sprawozdań informacyjnych o działalności Centralnych Komitetów Partii, reprezentowanych na naradzie: w imieniu Komunistycznej Partii Jugosławii — E. Kardał i M. Džilas, w imieniu Bulgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) — W. Czerwińskow; w imieniu Komunistycznej Partii Rumunii — G. Deja; w imieniu Węgierskiej Partii Komunistycznej — I. Rewaja; w imieniu Polskiej Partii Robotniczej — W. Gomułka; w imieniu wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) — G. Malenkow; w

imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej — J. Duclos; w imieniu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — R. Slanskiego; oraz w imieniu Komunistycznej Partii Włoch — L. Longo.

Po wymianie zdań odnośnie tych informacji, uczestnicy narady postanowili omówić sytuację międzynarodową oraz sprawy wymiany doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych, reprezentowanych na Naradzie.

Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił A. Zdanow. Uczestnicy narady po dyskusji nad refe-

ratem uzgodnili całkowicie swoje poglądy na obecną sytuację międzynarodową oraz wynikające z niej zadania i jednogłośnie uchwaliли deklarację w sprawie sytuacji międzynarodowej. (Tekst deklaracji podajemy na str. 2-giej).

Referat o wymianie doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych wygłosił W. Gomułka. W tej sprawie narada, mając na względzie ujemne skutki, wywołane brakiem kontaktu między reprezentowanymi na naradzie partiami i biorąc pod uwagę konieczność wzajemnej wymiany doświadczeń, postanowiła utworzyć Biuro Informacyjne.

Biuro Informacyjne składać się będzie z przedstawicieli Komitetów Centralnych wyżej wymienionych partii.

Zadaniem Biura Informacyjnego będzie organizowanie wymiany doświadczeń między partiami i w miarę potrzeby koordynacja ich działalności na zasadzie wzajemnego porozumienia.

Postanowiono, że Biuro Informacyjne wydawać będzie swój organ prasowy.

Ustalono, że siedzibą Biura Informacyjnego i redakcji jego organu będzie Belgrad.

Wspólny komunikat CKW PPS i KC PPR

Na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli CKW PPS i KC PPR, przedstawiciele KC PPR poinformowali CKW PPS o wynikach konferencji partii komunistycznych z udziałem PPR oraz o utworzeniu Biura Informacyjnego partii, które brały udział w naradzie.

Jak donosi SAP, w kołach CKW PPS uważają, że powołanie powyższego Biura Informacyjnego oznacza konsolidację ruchu robotniczego na odcinku komunistycznym.

Zdaniem miarodajnych czynników, CKW PPS, które znajdują potwierdzenie w opinii przedstawicieli KC PPR, powołanie tego Biura nie wpłynie na zmianę dotychczasowych form jednolitofrontowej współpracy między PPR i PPS.

Churchill za ścisłą współpracą ze St. Zjednoczonymi

LONDYN (PAP). Winston Churchill wygłosił na zjeździe brytyjskiej partii konserwatywnej w Brighton przemówienie, w którym omówił politykę zagraniczną i wewnętrzną Partii Pracy. Oświadczył on, że kryzys gospodarczy będzie mógł być opanowany tylko wówczas, jeżeli wybrany zostanie nowy parlament. Churchill wezwał członków partii konserwatywnej do przygotowania się do wyborów, które — zdaniem jego — muszą wkrótce nastąpić.

Omawiając politykę zagraniczną rządu brytyjskiego, Churchill ze szczególnym naciskiem podkreślił potrzebę ścisłego porozumienia ze St. Zjednoczonymi.

Połączenie lotnicze

Warszawa — Budapeszt

Począwszy od 6 października ustanowione będzie połączenie lotnicze pomiędzy Warszawą i Budapesztem.

Przebieg będzie trwał dwie godziny i 35 minut i odbywał się co 2 tygodnie.

Debate grecka w ONZ

Przemówienie przedstawiciela Polski

NOWY JORK (PAP). W Komisji Politycznej ONZ wznowiona została dyskusja nad sprawą grecką. Delegat Egiptu zażądał wycofania wojsk obcych z Grecji i oświadczył, że całkowicie popiera wniosek Zw. Radzieckiego w tej sprawie. Obecność obcych wojsk czy to w Grecji, czy w Egipcie stanowi zamach na niepodległość i suwerenność tych krajów i jest źródłem niepokojów, które mogą zagrażać pokojowi świata.

Następnie delegat egipski wystąpił przeciwko stanowisku St. Zjednoczo-

nych w sprawie greckiej i oświadczył, że obarczenie Jugosławii, Bulgarii i Albanii odpowiedzialnością za wypadki w Grecji jest absolutnie niesłuszne.

Przewodniczący Komisji Politycznej ONZ delegat Polski, dr Oskar Lange stwierdził, że Komisja Polityczna winna uniknąć jakiegokolwiek działania, które by mogło podzielić Narody Zjednoczone na wrogie obozy. Delegat polski podkreślił, że sprawozdanie Komisji ONZ, która badała sytuację w Grecji zawierało sprzeczności i nie było przekonujące oraz, że prawdziwą przyczyną napiętej sytuacji w Grecji jest interwencja W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

Polska domaga się ukarania sprawców kradzieży arcywosków wawelskich

NOWY JORK (PAP). Charge d'affaires poselstwa R. P. w Kanadzie dr. Ziemiński wystosował w imię rządu polskiego pismo do ministerstwa spraw zagranicznych Kanady z prośbą o wszczęcie dochodzenia karnego przeciwko przebywającym w Kanadzie osobom, które przywłaszczają sobie oraz ukrywają, stanowiąc majątek narodowy Polski, zdeponowane w Kanadzie na okres wojny — arcywoski.

27 listopada w Londynie Konferencja Wielkiej Czwórki

LONDYN (PAP). Rzecznik brytyjskiego MSZ oświadczył, że konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw rozpocznie obrady w Londynie w dniu 27 listopada. Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych dla spraw Niemiec, rozpoczną się w dniu 6 listopada.

Bitwa o bilans płatniczy W. Brytanii to zorganizowany eksport i oszczędności Oświadczenie min. Crippsa

LONDYN (API). — Sir Stafford Cripps, nowomianowany minister spraw gospodarczych W. Brytanii oświadczył na posiedzeniu rady regionalnej pracy południowej Walii, że W. Brytania stoi w obliczu „Bitwy o bilans płatniczy” — walki o zorganizowanie wystarczającego eksportu dość szybko, aby pozwolić na import towarów niezbędnych do życia.

Nie możemy pozwolić, aby cokolwiek zatrzymało nas na tej drodze, mówił Cripps, gdyż inaczej cała nasza gospodarka załamie się. Wydatki rządu w krajach zamorskich

będą znacznie zmniejszone przez wycofanie wojsk z Indji, Burmy i prawdopodobnie z Palestyny.

Sir Stafford Cripps podkreślił po tym następujące punkty: nie możemy sobie pozwolić na wysokie uposzczenia; nie możemy zaoferować wysokiego stopnia luksusu mieszkańym naszego zniszczonej wojną wyspie, jakiego szukają turyści zwiedzający nasz kraj, jednakże w czasie ostatniego sezonu, odwiedziło Anglię 320.000 turystów i gości; przywożąc z sobą około 16 milionów funtów w obecnej walucie.

U. S. A. zwracają Włochom statki wojenne na... złom

WASZYNGTON, (API). — Potwierdza się wiadomość, że rząd USA obiecał rządowi włoskiemu wydanie statków wojennych, które zostaną przyznane Stanom Zjednoczonym na podstawie traktatu pokojowego z Włochami.

Decyzja rządu amerykańskiego zostanie ogłoszona oficjalnie, jak również ilość statków, które będą wydane Włochom — po konferencji komisji morskiej czterech mocarstw, która odbędzie się wkrótce w Rzymie.

260 milionów złotych dała zbiórka wrześniowa

Do 1 października r.b. na główne konto SFOS wpłynęło we wrześniu zł. 260.302.853.

Suma ta znacznie przekroczyła po doliczeniu ofiar, które nadeszły z całego kraju.

W Waszyngtonie podkreśla się, że z tej decyzji amerykańskiej nie należy wyciągać żadnych wniosków politycznych. Wszystkie statki ofiarowane Italii mają pojsć na łom i przyczynić się w ten sposób do pomocy we włoskim przemyśle stalowym. Tylko niektóre statki będą mogły być wykorzystane przez włoską marynarkę handlową.

Dokument wyzysku i niewolnictwa

Na jakich warunkach pracują dziewczęta polskie w Kanadzie

Nota polska do rządu kanadyjskiego

NOWY JORK (PAP). — W dn. 29 września poselstwo polskie w Ottawie wystosowało do ministerstwa spraw zagranicznych Kanady notę w sprawie 100 polskich dziewcząt, zatrudnionych w zakładach włókienniczych znanego przemysłowca i członka parlamentu, Dionne, w miejscowości St. George de Benue w prowincji Quebec.

W nocie tej poselstwo polskie prosi o informacje, czy i w jakim stopniu władze odpowiedzialne za warunki pracy w przemyśle kanadyjskim, przeprowadziły dochodzenia w sprawie warunków życia i pracy Polek w zakładach Dionne'a.

Nota zwraca uwagę na następujące, znane powszechnie w Kanadzie, fakty:

1 Zatrudnione przez Dionne'a dziewczęta otrzymują płace niższe od stawek minimalnych, przewidzianych w ustawodawstwie kanadyjskim.

2 Na okres trwania kontraktu pracodawca zatrzymuje część zarobku przewyższającego 21 centów za godzinę, zmuszając w ten sposób pracownice do pozostawiania w fabryce.

3 Poza godzinami pracy dziewczęta są krępowane regulaminem przedsiębiorcy, który trzyma je nielegalnie w zamknięciu pod opieką kilku duchownych kanadyjskich.

4 Robotnice polskie, którym Dionne potrąca koszty utrzymania, wyżywienia i podróży z Niemiec do Kanady, otrzymują ostateczną płacę tygodniową wartości 1 pary pończoch.

5 Robotnicom uniemożliwiała się wszelka nauka z nauką języka angielskiego włącznie.

Nota zwraca również uwagę na okoliczności, w jakich odbywał się werbunek dziewcząt polskich, przybywających w obozach dla uchodźców w Niemczech, do Kanady.

Na marginesie godzi się podkreślić, iż kontrakt ten, całkowicie sprzeczny z obowiązującym w Kanadzie ustawodawstwem, stał się przedmiotem burzliwej debaty w Parlamencie w dniu 2 czerwca br. Przedstawiciele kanadyjskich związków zawodowych w proteście do

rządu określili warunki pracy, zawarte w tym kontrakcie jako dokument wyzysku i niewolnictwa. Na skutek ożywionej kampanii lewicowej prasy kanadyjskiej oraz pracy polsko-kanadyjskiej, mr. Dionne zgodził się na zwolnienie 6 spośród 100 zatrudnionych przez niego dziewcząt.

Sprawa mr. Dionne została również poruszona na posiedzeniu komitetu społecznego Zgromadzenia Generalnego ONZ, kiedy delegat Ukrainy zacytował ją jako przykład „metod wyzysku, stosowanych przez pewne koła zachodnie wobec bezbronnych uchodźców europejskich”.

Obrady zgromadzenia ONZ przedłużają się

Trwać będą do końca listopada CZTERY GŁÓWNE PRZYCZYNY ZWŁOKI

NOWY JORK (A.P.I.). Po trzech tygodniach prac, delegaci do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych stwierdzają, że prace Zgromadzenia postępują zbyt powoli. Wobec tego sesja może się przedłużyć.

Koła oficjalne w Nowym Jorku biorą pod uwagę możliwość trwania obrad Zgromadzenia aż do spotkania ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w Londynie przy końcu listopada.

Od początku obecnej sesji, Zgro-

madzenie odbyło już 16 zebrań plenarnych i przeszło 70 zebrań komisyj i podkomisji. Żądna z komisji nie przedstawiła jeszcze żadnej rezolucji, a większość komisji nie poruszyła nawet jeszcze problemów podstawowych.

Zwracając uwagę na fakty, które przewlekają obrady ONZ, nie mówi się nawet wśród najmniej przychylnie usposobionych dla Związku Radzieckiego, aby „destruktywizm sowiecki” był przyczyną zwłoki.

Dlaczego Czechosłowacja popiera Ukrainę

NOWY JORK (API). — Dr Juraj Slavik ambasador czeski w Stanach Zjednoczonych, który przewodniczy czechosłowackiej delegacji na generalne zgromadzenie Narodów Zjednoczonych w zastępstwie cierpiącego na chwilową niedyspozycję Jana Masaryka, oświadczył

korrespondentowi czechosłowackiej agencji prasowej w Nowym Jorku: „Naszym interesem jest pozostanie w radzie ekonomicznej i społecznej, lecz uznajemy usprawiedliwione żądanie delegacji polskiej członkostwa w tej instytucji. Nie mamy zastrzeżeń co do wyboru Czechosłowacji do rady bezpieczeństwa, lecz gdy się okazało oczywiste, że pewne delegacje chciały użyć Czechosłowacji jako instrumentu przeciwko Ukrainie w intencji podyktowania państwom słowiańskim kandydata, my zgodziliśmy się na kandydaturę Ukrainy”.

Następne zgromadzenie w Genewie

NOWY JORK, (API). — Francja i Związek Radziecki poparli propozycję delegata Szwecji, aby następne Zgromadzenie Generalne odbyło się w Genewie.

Wniosekodawca oświadczył, że we dług jego doświadczeń, wydatki delegacji w Genewie są znacznie mniejsze, niż w Nowym Jorku. Zastępcą sekretarza generalnego, Byron Price oświadczył, że zajmie się tą sprawą i przedstawi ją komi-

Na straży demokracji i niezawisłości narodowej

przeciw agresji imperialistycznej — w obronie pokoju

Deklaracja narady partii komunistycznych i robotniczych

w sprawie sytuacji międzynarodowej

Przedstawiciele Komunistycznej Partii Jugosławii, Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Komunistycznej Partii Rumunii, Węgierskiej Partii Komunistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Wschodnioeuropejskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Włoch po wymianie zdań na temat sytuacji międzynarodowej uchwaliły następującą deklarację:

W sytuacji międzynarodowej, w wyniku II wojny światowej i w okresie powojennym, zaszły istotne zmiany.

Cechą charakterystyczną tych zmian jest nowy układ głównych sił politycznych, działających na arenie światowej, zmiana stosunków między państwami — zwycięzcami w drugiej wojnie światowej i ich przegrupowanie.

Dopóki toczyła się wojna, państwa sojusznice w wojnie przeciw Niemcom i Japonii szły razem i stanowiły jeden obóz. Jednakże w obzwole sojuszników już w czasie wojny istniały różnice, jeśli chodzi o określenie zarówno celów wojny, jak i zadań powojennej organizacji świata. Związek Radziecki i kraje demokratyczne uważały, że zasadniczym celem wojny jest odbudowa i umocnienie ładu demokratycznego w Europie, likwidacja faszystów i zapobieżenie możliwości nowej agresji ze strony Niemiec, osiągnięcie wszechstronnej, trwałej współpracy narodów Europy. Stany Zjednoczone Ameryki, a wraz z nimi Anglia postawiły sobie w tej wojnie inny cel — pozbycie się konkurentów na rynkach światowych (Niemcy i Japonia) i umocnienie swej dominującej pozycji.

Dwie linie — dwa obcozy

Ta różnica w określeniu celów wojny i zadań powojennej organizacji zaczęła się pogłębiać w okresie powojennym. Skrytykowały się dwie przeciwstawne linie polityczne: na jednym biegunie polityka ZSRR i krajów demokratycznych, dążąca do podważenia imperializmu i wzmocnienia demokracji, na drugim zaś biegunie polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii, zmierzająca do umocnienia imperializmu i zdiawienia demokracji. Wobec tego, że ZSRR i państwa nowej demokracji stały się przeszkodą w urzeczywistnieniu imperialistycznych planów walki o panowanie nad światem i rozgromienie ruchów demokratycznych, została podjęta kampania przeciwko ZSRR i krajom nowej demokracji, podsycona również groźbami nowej wojny ze strony najbardziej zaciekłych polityków imperialistycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Anglii.

W ten sposób powstały dwa obcozy — obóz imperialistyczny i antydemokratyczny, którego głównym celem jest ustanowienie światowego państwa imperializmu amerykańskiego i rozgromienie demokracji oraz obóz antyimperialistyczny i demokratyczny, którego zasadniczym celem jest podważenie imperializmu, wzmocnienie demokracji i likwidacja resztek faszystów.

Walka dwóch przeciwstawnych obcozów — imperialistycznego i antyimperialistycznego — toczy się w warunkach dalszego zaostrenia się powojennego kryzysu kapitalizmu, osła-

Władze angielskie nie gwarantują życia członkom Polskiej Misji Rewindykacyjnej

Mamy przed sobą dokument niezwyczajny. Jest to dosłowne tłumaczenie „zaświadczenia dla Wojskowego Zarządu Brytyjskiej Strefy Okupacyjnej”, które zmuszony był podpisać obywatel polski, porucznik X.) członek Polskiej Misji Rewindykacyjnej, akredytowanej w brytyjskiej strefie okupacyjnej — wysłany tam celem wyszukania i odzyskania maszyn i urządzeń fabrycznych, zabrawanych w Polsce przez Niemców.

Dokument brzmi:

„Ja, porucznik X, stwierdzam, że niniejsza wojskowa wiza na wjazd została mi wydana pod warunkiem, że nie będę rościł żadnych pretensji do Wojskowego Zarządu (brytyjskiej strefy okupacyjnej), ani do żadnej osoby przy nim zatrudnionej, ani też do żadnego urzędnika cywilnego lub wojskowego brytyjskiej Korony z powodu strat i szkód moralnych, czy materialnych, które mógłbym ponieść lub ewent. ponieść, na którąś mógłbym być narażony w czasie mego pobytu w Niemczech.

porucznik X.
Świadek: Everett R. Castle 1st Lt. C. M. P. Military Permit Officer. I kopia dla porucznika X. i do akt.

Cóż oznacza powyższy dokument? Chyba tylko jedno.

Oto okupacyjne władze brytyjskie uchylają się od elementarnego, zdawałoby się, obowiązku zapewnienia ochrony życia i bezpieczeństwa obywatelowi obcemu, mimo że ten korzysta zarówno z regularnie wysta-

*) Nazwisko w posiadaniu redakcji.

logii socjalistycznej, w rzeczywistości zaś są wiernymi poplecznikami imperialistów, wnoszącymi rozkład w szeregi klasy robotniczej, zaturbowującymi jej świadomość. Nie jest przypadkiem, że polityka zagraniczna angielskiego imperializmu znalazła w osobie Bevin-a rzeźnika najbardziej konsekwentnego i gorliwego.

W tych warunkach antyimperialistyczny obóz demokratyczny musi się zwrócić, pracować uzgodnioną platformą działania, opracować swoją taktykę przeciwko głównym siłom obcozy imperialistycznego, przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, przeciwko jego angielskim i francuskim sojusznikom, przeciwko prawicowym socjalistom, przede wszystkim w Anglii i we Francji.

Dla uderzenia planów imperialistycznej agresji, konieczny jest wysiłek wszystkich demokratycznych, antyimperialistycznych sił Europy. Prawicowi socjaliści są zdrajcami tej sprawy. Z wyjątkiem tych krajów nowej demokracji, gdzie blok komunistów i socjalistów z innymi postępowymi partiami demokratycznymi tworzy trzon oporu tych krajów wobec imperialistycznych planów, socjaliści w większości innych krajów, a przede wszystkim francuscy socjaliści i angielscy labourzyści — Ramadler, Blum, Attlee i Bevin — swoją służalczą uległością ułatwiają amerykańskiemu kapitalowi realizowanie jego celów, zachęcając go do szantażu i spychając swoje kraje na drogę własnej zależności od Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W obronie wolności

i niezawisłości

Wobec tego przed partiami komunistycznymi staje szczególne doniosłe zadanie. Muszą one ująć w swoje ręce sztandar obrony niepodległości i suwerenności narodowej swoich krajów. Jeśli partie komunistyczne będą twarzą stać na swoich pozycjach, jeśli nie dadzą się zastraszyć i nie ulegną szantażowi, jeśli będą odważnie stać na straży demokracji, suwerenności narodowej, wolności i niezawisłości swoich krajów, jeśli potrafią w walce przeciw próbom imperialistycznego i politycznego ujarznienia swych krajów stanąć na czele wszystkich sił, gotowych bronić sprawy honoru i niepodległości narodowej, to żadne plany ujarznienia krajów Europy i Azji nie dadzą się urzeczywistnić.

W 3-cią rocznicę powstania M. O. Uroczysty apel poległych i akademii

Na placu Zwycięstwa w Warszawie odbył się wieczorem 4 bm. uroczysty apel poległych z okazji trzeciej rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza ustawił się: kompania honorowa, oddziały milicji stacjonowane w stolicy, ORMO i orkiestra wojskowa Lej Wywizji.

Po zapaleniu zniczków przed Grobem przez komendanta głównego

M. O. gen. Witolda nastąpiło złożenie wieńców i na zakończenie — apel poległych.

Długa lista milicjantów, poległych we wszystkich komendach M. O. w Polsce kończy się słowami: — „Połegli za demokrację i Polskę ludową”.

Po apelu poległych, w lokalu klubu M.B.P. (Al. Wyzwolenia) odbyła się akademii poświęcona III-iej rocznicy powstania M. O. z udziałem przedstawicieli rządu, organizacji politycznych i społecznych oraz oficerów, podoficerów i szeregowych MO.

Akademii zajął płk MO. Titkow, który zaprosił do prezydium gościa czechoskiego ppłk. Fronka, min. Bezp. Publicznego gen. Radkiewicza gen. Witolda oraz szereg funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej.

Przewodniczącą odczytał następnie list Prezydenta Bieruta, nadesłany z okazji święta milicji, po czym zabrał głos w imieniu Komisji Porozumiewawczej Stronnictwa Demokratycznego wicemarszałek Sejmu — Barcikowski.

W krótkim przemówieniu mównica stwierdziła, że Milicja Obywatelska, która zastąpiła zdeprawowany przed wojennym aparatem policji granatowej, nie zawiodła zaufania, jakim darzyła ją obóz demokracji i spełnia chlubnie swe zadanie.

Trąska o bezpieczeństwo obywatela — naczelnym zadaniem

Następnie zabrał głos minister Radkiewicz, który podziękował milicji za jej wielce pożyteczną działalność.

Minister Bezp. Publicznego powiedział, że walka z podziemiem reakcyjnym została wygrana, w dużym stopniu dzięki Milicji Obywatelskiej.

Dzięki M. O. normalizacja stosunków wewnętrznych w kraju postępuje z każdym dniem coraz dalej. Dzięki milicji obywateli może spokojnie pracować nad odbudową zniszczonej Polski.

„Ludność polska nie będzie więcej nekana przez bandy. Trąska o bezpieczeństwo obywatela jest i będzie naczelnym zadaniem milicjantów”.

Na zakończenie mfn. Radkiewicz wznosił okrzyk: „Niech żyje M. O. odrodzonej Polski demokratycznej”.

Jest to obecnie jedno z podstawowych zadań partii komunistycznych.

Narody świata nie chcą wojny

Trzeba mieć na uwadze, że między pragnieniem imperialistów rozpętania nowej wojny, a możliwością zorganizowania wojny istnieje ogromny dystans. Narody świata nie chcą wojny. Słły opowiadające się za pokojem są tak liczne i wielkie, że jeżeli będą one bronić twarde i nieustępliwie pokój, jeśli okażą wytrwałość i hart, to plany napastników czeka całkowite bankructwo. Nie należy zapominać, że imperialistyczny agresor wrzawa o niebezpieczeństwie wojny, chcąc zastraszyć ludzi chwiejnych i o słabych nerwach oraz wymoczyć drogą szantażu ustępstwa dla napastnika.

Główne niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej w chwili obecnej polega na niedocenianiu sił własnych i na przecenianiu sił obcozy imperialistycznych. Podobnie jak monarchijscy politycy w przeszłości utworzyła drogę hitlerowskiej agresji, tak też ustepstwa wobec nowego kursu Stanów Zjednoczonych Ameryki i obcozy imperialistycznych mogą sprawić, że go inspiratory staną się jeszcze bardziej bezczelni i agresywni. Dlatego partie komunistyczne powinny stanąć na czele oporu wobec planów imperialistycznych ekspansji i agresji we wszystkich dziedzinach — państwowym, politycznym, ekonomicznym i ideologicznym, powinny one jednoczyć się i łączyć swoje wysiłki na podstawie wspólnej, antyimperialistycznej i demokratycznej platformy oraz skupiać wokół siebie wszystkie demokratyczne i patriotyczne siły swych narodów.

Największy nasz skarb — to wartość naszych młodych ludzi

Brytyjski minister odbudowy

o swych wrażeniach z pobytu w Polsce

Brytyjski minister odbudowy Silkin pod koniec swego pobytu w Polsce zaprosił do swej siedziby w Wilanowie przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, pragnąc podzielić się wrażeniami, jakie odniósł po zwiedzeniu naszego kraju.

Minister Silkin stwierdził na wstępie, że gdyby nie oglądał na własne oczy zniszczeń, dokonanych w Pol-

„Wierzymy w triumf rozumu i kultury”

Artykuł I. Erenburga w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie” ukazał się wielki artykuł pt. „Głos pisarza”, którego autorem jest Ila Erenburg. Wybitny pisarz radziecki oświadcza m. in.

„Kiedy faszysty napadli na nasz kraj dowiedliśmy, iż ludzie milujący pokój potrafią powalić na kolana doświadczonych morderców. Po zwycięstwie pozostaliśmy zwołaniami pokój. Nasi przedstawiciele w organizacjach międzynarodowych bronią nie tylko dzieci moskiewskich czy belgradzkich, lecz i nowojorskich i montrealskich, bronią matek na całym świecie.

Może któryś ze sceptyków — zapytuje Erenburg — zarzuci nam nadmiar optymizmu? Istnieje optymizm strusia, który chowa głowę do piasku żeby nie widzieć. Takim był optymizm monarchijczyków na 5 minut przed pierwszym wystrzałem. My widzimy niebezpieczeństwo, dostrzegamy oszałamiających ludzi biznesmenów, którzy dla podwyższenia swych dywidend gotowi są przelać rzeki krwi ludzkiej. Ale obok tych widzimy też ludzi dobrej woli. Widzimy głodną, wystraszoną, wymęczoną Europę, która spogląda na nas, jak na obroń-

Rektorzy wyższych uczelni

w latach 1947-9

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostali zatwierdzeni na lata akademickie 1947-8, i 1948-9 następujący rektorzy wyższych uczelni w Polsce: dr. Franciszek Czubalski — Uniwersytet Warszawski, dr. Marian Górski — Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, dr. Ludwik Kolankowski — Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, oraz inż. Edward Warchałowski — Politechnika Warszawska.

ców pokój. Widzimy w samej Ameryce również ludzi uczciwych, nie nawiązujących — szaleńców prowokatorów. Jesteśmy optymistami, dlatego właśnie, że mamy dobry wzrok.

Wiemy — pisze na zakończenie Erenburg — że sprawa pokój znajduje się w silnych rękach. Wierzmy w triumf rozumu i kultury oraz człowieka”.

PRASA STOLECZNA PISZE:

Rocznica M. O.

W związku z 3-cią rocznicą powstania M. O. Milicji Obywatelskiej „Robotnik” pisze:

„Zle były tradycje policji przedwojennej, a jeszcze gorzej są nasze wspomnienia o policji „granatowej” z czasów okupacji. Toteż gdy w Lu blinie organizowała się nowa państwowość polska, trzeba było zacząć budowę organów milicji od samego początku, bez oparcia o przedwojenne wzory i przedwojennych ludzi.

Z satysfakcją możemy powiedzieć, że w ciągu trzech lat Milicja Obywatelska osiągnęła wiele. Dzięki Milicji zapewnione są bezpieczeństwo i porządek w miastach i wsiach polskich, wiele zrobiono w walce z przestępczością, w uporządkowaniu ruchu kolejowego. Własne szereg Milicji zostały oczyszczone, trwa proces szkolenia młodych i niedoświadczonych milicjantów.

Na murach Warszawy ukazały się estetyczne plakaty, przedstawiające milicjanta obok małego dziecka, a napisem: „To jest twój przyjaciel”. Milicjant, jako przyjaciel i opiekun każdego obywatela, a zwłaszcza potrzebującego pomocy, — to jest cel, do którego wytrwale dąży nasza Milicja”.

uwzględnić się odbudowę obiektów zabytkowych.

MŁODZI ODBUDOWUJĄ POLSKĄ

W zakresie planowania nowych wiejskich ośrodków na Ziemiach Odzyskanych Anglii mogliby się jeszcze wiele od Polaków nauczyć.

Min. Silkin zauważył, że największym skarbem Polski jest wartość jej młodych ludzi, biorących czynny udział w życiu i odbudowie kraju. M. in. poznał dyrektora wielkiej fabryki wagonów, który miał lat 30. „Wasz premier — dodał gość brytyjski — ma przecież wszystkiego lat 37”.

Min. brytyjski stwierdził również, że jest podbity urokiem polskich kobiet.

W czasie swej podróży spotkał się z wieloma obywatelami sympatycznymi dla narodu angielskiego. W jego przekonaniu narody polski i angielski posiadają wiele cech wspólnych.

Zarówno bogactwa naturalne Polski jak wartość jej ludzi na najlepszą gwarancję pomyślnego rozwoju kraju.

Przy końcu swego przemówienia min. Silkin wyraził nadzieję, że współpraca pomiędzy Polską i Anglią będzie się zacieśniać. Min. Silkin odpowiadał następnie na liczne zadawane mu pytania.

(s).

Przedzgonny list

La Guardi

Redakcja „Expressu Wieczornego” przesłała swego czasu La Guardi upominek w postaci rozzerwanej miny, używanej przez hitlerowców do burzenia Warszawy w czasie Powstania, wmontowanej w autentyczny kawałek marmuru z Pałacu Brühlowskiego. Postumencie zapożyczony był w napis: „Kwiat Warszawy”.

La Guardia odpowiedział listem, który przyszedł do Warszawy dopiero po jego śmierci. W liście tym La Guardia pisze m. in.:

„Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzam, że Polacy pracowali tak ciężko, jak żaden naród w Europie i że im w wspólnym sposobie udało się odbudować życie na tych ruinach. Polacy są zdecydowani zbudować dla siebie i swych sąsiadów świat, w którym ruiny nie mogą być końcowym efektem ludzkiego szaleństwa i okrucieństwa. Mam nadzieję, że kiedyś sam będę mógł zobaczyć piękne dzieło dokonane przez ludność Warszawy, w celu odrodzenia cywilizacji, której hitlerowcy nie zdołali zniszczyć”.

ZE ŚWIATA

„ULGI” DLA HITLEROWCÓW

BERLIN. Na zasadzie dekretu gen. Clay’a, amerykańskiego gubernatora wojennego w Niemczech, zapowiedziano zwolnić 66% Niemców, którzy mieli stać przed sądami denazyfikacyjnymi w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

W ANGLII
LONDYN. Strajk robotników portowych, który rozpoczął się w Bristolu w ub. czwartek, rozszerzył się na port Avonmouth, gdzie strajkowało 18.000 robotników.

WROZY W CZECHOSŁOWACI

PRAGA. Na Morawach temperatura spadła poniżej 8 stopni, w Północnej Czechach — poniżej 7, a na Słowacji — poniżej 5 st.

LOTNICA „JATARNIA MORSKA”

NA WIEŻY BIFFLA
PARYŻ. Na szczytach wieży Eiffla umieszczono potężny reflektor, który będzie służył za drogowskaz dla samolotów lądulających w noc na lotniskach Orly i Le Bourget nad Paryżem. Światło reflektora widoczne będzie z odległości 80 kilometrów.

W PORADNI „A”

Już na godzinę przed rozpoczęciem przyjęcia wypełnia się rozgwarem mała sianka poradni. Wśród przybyłych przeważają mężczyźni przeważnie młodzi lub w sile wieku. Rozmowa toczy się o wódce.

— Jak ostatnim razem tu przyszedłem — mówi szczerze, młody człowiek — to byłem całkiem pod gazem. Padłem nosem o ziemię. Dali mi zastrzyk i spałem po nim dzień, noc i drugi dzień.

— Szkoda — wtrąca się kobieta z głową owiniętą szalem. — Szkoda kobietę pana tu chodzić. I znów akusił się pan.

— Jak kto chce pić, to mu nie nie pomoże — sarkastycznie zauważa starszy jegomość o szerokim, fioletowej barwy nosie. Mnie to ciągle zaprasza ją i namawiają do picia. Ale ja nie chcę. Ja się nie daję.

— A co pan mówi — pyta jedna z kobiet — jak tak nalegać?

— Przecież się nie będę tłumaczył, że na zastrzyki chodzę. Mówię, że wódrę mam chorą.

— Gdyby te lekarstwa, co tu dają, tak dokumentnie obrydziły wódkę, żeby człowiek zupełnie stracił na nią chęć — mówi starszy gość w mundurze tramwajarza.

— A ja właśnie straciłem smak — odpowiada mężczyzna w jestonie. — Dawniej jak wypłem, taki byłem wesoły, że cała Warszawa twoja. A teraz nie.

Nadejście lekarza przerywa towarzyską rozmowę.

* Pierwszy pacjent — to dwudziestoletni mężczyzna bez lewej ręki. Rękę stracił, jak mówi „przy wódce”. Podczas awantury piątkiej został postrzelony. Chociaż bez ręki

Członkowie SS-Galizien przed Sądem

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie stanął Władysław Werbowy, członek bandy UPA, oskarżony o napady oraz o nielegalne posiadanie broni. Sąd skazał Werbowego na karę śmierci.

Poza tym Sąd rozpatrywał sprawę Teodora Charko, Jana Lewko, Włodzimierza Charkowa i Bazylego Maliśniaka, którzy należeli swego czasu do oddziału SS Galizien, następnie zaś do bandy UPA. Sąd wydał wyrok skazujący Charko i Lewko na dożywotnie więzienie, pozostałych zaś na karę więzienia od lat 5 do 15.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

180.000 LEGITYMACJI

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wydała dotychczas 180.000 legitymacji uprawniających do korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej.

DWA NOWE PARKI

Łódź otrzyma dwa nowoczesne parki — jeden przez poszerzenie skwerów w okolicach Dworca Fabrycznego, drugi — w Chojnach, przedmieściu fabrycznym.

NOWE ARCHIWUM W ŁODZI

Akta wywiezione przez Niemców z Archiwum Piotrkowskiego będą

teraz wchodzą w skład archiwum państwowego, które zostanie utworzone przez Min. Oświaty w Łodzi, w budynku dawnej fabryki Silbersteina.

— I wtedy zacząłem pić jeszcze gorzej. Aż doszło do sądu. Wtedy, było to w lipcu, przyjechałem do poradni. I zacząłem się leczyć.

Lekarz potwierdza słowa pacjenta. Leczyć się i więcej nie pije. Zaświadczenie poradni wpłynęło na wyrok uniewinniający w sądzie. Takie samo zaświadczenie wysłano do żony pacjenta. Już pisała, żeby do niej przyjechał.

Na krzeselku ślady z kolei młoda kobieta z rocznym dzieckiem na ręku. Twarz dziecka odcina się bladeścią od czerwonego obicia matki.

— Skończyło mi się lekarstwo, poproszę o receptę.

Chwytając karteczkę i szybko wychodzi.

— To recepta dla męża?

— Nie, dla niej. Mąż ją z trudem tu przyprowadził. Parę miesięcy z nią o to walczył. Dopiero jak lekarz powiedział, że nie wychowa dziecka — zdecydowała się.

* Teraz wchodzi małżeństwo. On o

twarzy nieruchomej jak maska, bezwładnie opuszczonych rękach, trochę bledym spojrzeniem jasnych oczu. Ona uśmiechem pokrywa zakłopotanie.

— Mąż już od trzech dni pracuje. Ale ja będę pilnować, żeby dalej przychodził regularnie.

Po wyjściu obojga lekarz wyjaśnia — przechodził zapalenie mózgu na tle alkoholizmu. Stąd ta sztywność i nieporadność ruchów, stąd maskowatość twarzy. Pierwsze upicie dla niego — to gwóźdź do trumny.

* — Wszystko w porządku — zwierza się następny pacjent o otwartej, inteligentnej twarzy. — Oby tak dalej.

Jak mówi — pił okresowo. W ciągu 10, 14 dni potrafił wypić 20 li-

trów. „A raz przez dwa dni wypłem dwa litry denaturatu.”

— I nie zatrzymał się pan?

— Popusłem sobie wzrok. I tak osłabłem, że pięcioletnie dziecko mogło mnie palcem przewrócić. Wnę przyszedł tu z żoną. To straszne było — otrząsa się na samo wspomnienie.

* Znowu małżeństwo. On wysoki, bar

czysty, w mundurze lotnika, ona drobniutka o miłej, krągłej twarzy.

— Czy dziś mogę dostać zastrzyk? Wczoraj tak mocno popłem i tak okropnie się czuję.

— Ja bym prosiła dla niego o naj

silniejszy zastrzyk — wtrąca żona. — On musi się przedko wyleczyć. Przecież ja za parę dni spodziewam się dziecka.

* Jeden za drugim przewijają się

pacjenci. Przychodzą po poradę, zastrzyk, lekarstwo.

Same leki jednakże nie wystarczą. Najważniejszym czynnikiem w kuracji jest chęć leczenia się pacjenta, jego wola poddania się narzuconej przez lekarza dyscyplinie.

W większości wypadków chorzy nie zgłaszają się sami. Przyprowadza ich zazwyczaj ktoś z rodziny. Ale potem wciągają się i przychodzą już regularnie.

Przedwojenna statystyka poradni przeciwalkoholowej w Mokotowie, która była pierwszą wśród wielu w Warszawie, a w tej chwili jest niestety jedną w stolicy i jedną z paru w całym kraju — wykazuje 40 proc. dodatkowych wyników leczenia.

Obecnie w poradni, która mieści się przy ul. Belgijskiej 4 i czynna jest w poniedziałki i piątki od 5—7 pp. zarejestrowanych jest 200 pacjentów.

Liczba ta — stanowi na razie przy

słowną kropkę w rozległym morzu alkoholizmu.

mir-par

Wystawiono 62 prace. Bardzo ko-

rzystnie wyróżniają się bogactwem światła dwie plaże w Międzyzdrojach Br. Stach-Wilmowskiej i plaża w Uście J. Wolffa. Piękny „Pejzaż z Gdańska” prof. Adama Gerzabka o-

fiarowany został przez Warszawski Związek Plastyków ministrowi Ziemi Odzyskanych, wicepremierowi Go-

muale. Wyróżnia się oryginalnością ujęcia „Pejzaż ze Śląska” H. Cygańskiej-Walickiej, „Świdnica” Br. Kopyczyńskiego i „Ługów” Wł. Kowalskiego. Na ogół przeważają prace arty-

stów młodego pokolenia. Zgromadzonych gości na otwarciu wystawy powitał prezes Zw. Plasty-

ków, Trenerowski, wyrażając podzi-

kowanie min. Kultury i Sztuki, St. Dybowskiego, oraz reprezentujące-

mu wicepremiera Gomułę — pro-

tektora wystawy dyr. Gluckowi Dyr. Departamentu Plastyki, Urbanowicz,

scharakteryzował postępy prac kul-

turalnych na Ziemiach Odzyskanych, po czym przemówił: min. Dybowski i dyr. Gluck, wyrażając radość z bo-

gatego planu pracy wakacyjnej ma-

larzy. (wr)

Kot zapłaci 200.000 zł

Kary na piekarzy z Piaseczna

Komisja Specjalna w Warszawie

wymierzyła Stanisławowi Kotowi

piekarzowi z Piaseczna 200.000 zł

grzywny za wypiek z mąki o nie-

przepisowym przemyśle

Za to samo ukarani zostali inni

piekarze z Piaseczna: Jacynt Okra-

sza, Ludwik Szymczak i Feliks Pin-

delski każdy grzywną po 75 tys. zł

zł oraz Stefan Wojciechowski grzyw-

na 50 tys. zł. (dg)

306.000 młodych chłopców

uczy się w PRW

W Polsce pracuje 23.121 zespołów

Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego,

skupiają 306.250 młodzieży wiejskiej.

Młodzież PRW przechodzi przyspo-

sobienie zawodowo-wojskowe, fizycz-

ne oraz przeszkolenie społeczno-oby-

watelskie.

W akcji tej zatrudnionych jest

6.232 instruktorów wychowania fi-

zycznego i przysposobienia wojsko-

wego, instruktorów przysposobienia

rolniczego oraz nauczycieli szkół

rolniczych.

Nowe złoża gazu ziemnego

w Dębownu

We wrześniu r.b. na terenie kopal-

ni „Dębowno Nr. 2” koło Cieszyńska

na głębokości 495 mtr. dowiercono

się poważnych złóż gazu ziemnego.

Pierwszy pokład gazu dowiercono na

głębokości 265 mtr.

Gazu z nowego szybu wypływa

przeciętnie w ilości 119 mtr. sześć,

na minutę. Ciśnienie gazu sięga

prawie 40 atmosfer.

Radę starej gospodyni*

Marmolada z jabłek ze śliwkami

Druga Zosiu! Być dobrą „panią

domu”, dobrą gospodynią to nie

taka łatwa sprawa i same dobre

chęci tu nie wystarczą, a szcze-

gólnie w naszych trudnych warunkach

powojennych.

Ciesząc się, iż zwróciła się z

zaufaniem do starej cioci, która

z całym swym 40 letnim do-

robkiem doświadczenia, służyć ci

będzie wszystkimi radami i prze-

pisami.

Mąż twój jest domatorem, dba

o mieszkanie, z przyjemnością po

pracy wraca do ciebie i domu,

lecz zwraca uwagę na porządek,

przywiązuje wagę nie tylko do

dobrego jedzenia, lecz i sposobu

podania go, jest zadowolony gdy

ma w porządku utrzymaną gar-

derobę, a hoło siebie starannie u-

brając żonę i miłą atmosferę w

domu.

Pisuj do mnie często, z przy-

jemnością bądź ci na wszystkie

pytania i wątpliwości odpowia-

da, sama zaś, ze swej strony bądź

przyjemnością ci różne „zagadnie-

nia” z zakresu gospodarstwa do-

domowego, dotyczące czy to pra-

ców kuchennych, zapasów, utrzy-

mywania mieszkania czy też gar-

derobę.

Stare, to leć zawsze bardzo

aktualnie przysłowie „droga do

serca męża prowadzi przez żo-

ładek”. Uwierz starej cioci i zwr-

caj baczną uwagę na to, czym

częstujesz swojego męża. Teraz

śpiesz się, by zrobić dobrą mar-

moladę z jabłek ze śliwkami.

1,5 kg. dojrzalszych śliwek, 1,5

kg. jabłek, 1 kg. cukru.

Ugotować osobno w niewielkiej

ilości wody obrane i posiekowane

jabłka, osobno śliwki bez pe-

stek, gdy owoce będą miękkie

przebrać przez sito, dodać cukru

gotować na wolnym ogniu ciągle

mieszając. Usmażona marmolada

powinna być koloru ciemno czer-

wonego. Gorącą włożyć do sło-

ja. Gdy ostygnie zawinąć słoje per-

gaminowym papierem.

* Z dnem dzisiejszym wprowadzamy

stały Kącik Porad dla naszych gospo-

dyń.

stale tkwił w sercu, jak drzazga. Więc to przyszło i spotkało jej męża,

Princey'a.

— Och — nie! nie! — szlochała.

Strwożoną pierś chwytając powietrze, którego jej naraz zabrakło.

Wyprostowała się, wyprężając w sobie wszystkie mięśnie, napięła wolę

i odrzuciła lek, postanawiając mocno nie poddawać się, nie załamywać.

„Nie wolno jej ulec panice... nie wolno!”

Spokój powracał powoli. Myśli stały się jaśniejsze, uczucie młodo-

ści przemigło. Wyszła z sypialni i weszła do kuchni. Kawa od daw-

na wygotowała się, ronderek czarna, rozgrzał się i był doszczętnie

popity. W kuchni było pełno wędru i spalenizny. Zakręciła kurek ga-

zowy i zgasiła światło.

Gdy schodziła na dół schodami, miała uczucie, jak gdyby w jakiś

cudowny sposób została jej ponownie przywrócona zdolność panowa-

nia nad sobą, że chwila słabości, jaką przeżyła, zniknęła bezpowrot-

nie. Uradowała ją to szczerze. Teraz będzie mogła postępować i myśleć

A to było najważniejsze, bo do niej przecież należało dopilnować, by

nie została zaniedbana żadna możliwość odnalezienia Princey'a...

— Nie ma go w domu! — oznajmiła czekającym na ulicy. — Po-

jeździemy do Bena!

Mówiła spokojnie, opanowanym głosem, myśląc z dumą w duchu:

„Jestem tak spokojna, jak gdyby to chodziło nie o mego męża, ale

o kogoś obcego, innego towarzysza... Panuję nad sobą. Tak właśnie po-

winni postępować towarzysze.”

Will siedział przy kierownicy, musiał więc oderwać wzrok od

Betsy. Wyraz jej oczu zastanowił go: stały się teraz szczególnie bysz-

czące i wielkie, patrzyły przenikliwie i ostro. Były jak dwa świecące

ostrza. Nie patrząc na nią, wiedział, że twarz Betsy wyraża ogromne

naprężenie, że szczęki jej poruszają się raz po raz, a zęby niemal zgrzy-

tają.

Znów żałował, że nie ma z nimi Celli, jego żony.

III

Godzina 4-ta min. 55

Dom, w którym mieszkał Silversmith, był obok, dwupiętrową

kamienicą, stojącą na niewybrukowanej uliczce. Betsy znów była

pierwsza przy drzwiach wejściowych i pierwsza nacisnęła guzik

dzwonka. Odezwało się niezłowne. Światło rozbłysło w sieni za

drzwiami, potem uchyliło się okienko i w skąpym świetle widać było

młodą Murzynkę, z chustką na głowie, z dzieckiem na ramieniu, pa-

trzącą na przybyłych szeroko rozwartymi oczami.

— Chcielibyśmy mówić z Silversmith'em — tłumaczyła kobiecie

Betsy.

Żadnej odpowiedzi. Betsy głośniejszym głosem powtórzyła te same słowa. Okien-

ko otworzyło się szerzej.

— Z kim?

— Z Silversmith'em...

— Coście za jedną?

— Jego znajomi... przyjaciele...

— On tu nie mieszka...

— A gdzie mieszka?

— Nie wiem... Jak się nazywa?...

— Betsy Prince.

Chwila milczenia... — Prince?

— Tak.

— Żona tego, co go nazywają Princey?

— Tak... jestem jego żoną.

— To dobrze. Ben tu mieszka. Zaraz wam otworzę. — Okienko

przymknęło się.

Wszyscy roześmieli się, nawet i Betsy też.

— Nie trzeba było mówić swego nazwiska, — zauważył Will.

Drzwi zostały otworzone. Czarna kobieta zapraszała z uśmiechem do

środka.

Była to



Listy z Wiednia

Wiwisekcja i denazyfikacja

(Od własnego korespondenta)

We wrześniu, Wczoraj Wiedeń został poruszony wiadomością, że w jednym ze szpitali miejskich, lekarze dokonywali, podobnie jak to miało miejsce w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, eksperymentów na 60 dziełach żydowskich. Dzisiaj prasa wiedeńska przyniosła komunikat miejskiej agencji prasowej, który jest sprzeczny z informacjami oficjalnej austriackiej agencji prasowej APA i powiada, że odpowiednie zabiegi, dokonywane na dziełach żydowskich były w zgodzie z normalną, stosowaną na całym świecie metodą badania, w wypadkach podejrzenia, że zachodzi obawa epidemii paraliżu dziecięcego. Podjęte, na osobiste zlecenie kanclerza Austrii inż. Figla, dochodzenie w tej sprawie trwa.

ZATRUTA ATMOSFERA

Nie podaje nazwisk, nie podaje dokładnego opisu faktów, po pierwsze dlatego, że nie chcę sprzedawać wyników śledztwa, po drugie zaś, że nie fakt zdaniem moim jest w tym wypadku ważny, a atmosfera, która go otacza. Śledztwo może wykazać, że albo rzeczywiście naczelny lekarz o-mawianego szpitala (jak się dowiaduję b. członek partii hitlerowskiej)

usiłował kontynuować w demokratycznej Austrii metodę badawczą swoich osadzonych i straconych kolegów, lekarzy niemieckich obozów śmierci, albo też, że padł on ofiarą oszczerstwa, nieporozumienia, o które tak łatwo w zatrutej pojeździe atmosferze austriackiej. Ta bowiem atmosfera, jako spuścizna po hitlerowskiej i jako wynik braku dość zdecydowanej postawy pewnej części rządzących czynników i pewnej części społeczeństwa, wobec ciągłego istniejącego niebezpieczeństwa podziemia hitlerowskiego, ta duszna atmosfera, w której żyje i oddycha społeczeństwo austriackie, jest faktorem, którego istnienie i wpływ podkreśla sensacja, dość zresztą wątpliwej autentyczności, o rzekomych eksperymentach wiedeńskiego lekarza.

W Austrii bowiem, a może i nie tylko w Austrii, ma miejsce pewna tragiczna w swoich skutkach sprzeczność między oficjalnym, podyktowanym względami formalnej etyki pojęciem przeszłości hitlerowskiej, a mniej już oficjalnym etyką się nie interesującym, uzasadnionym względami politycznymi, stanowiskiem wobec pogrobowców potępionej przeszłości.

Formalnie potępiono w Austrii hitlerizm. Wydano ustawy antyhitlerowskie, uniemożliwiające byłym członkom partii hitlerowskiej zajmowanie poważniejszych stanowisk w urzędach i życiu publicznym. Umajają tę politykę, a wielokrotnie też wprowadzają w czyn jej zalecenia wszyscy, rząd austriacki, wszystkie partie, wszystkie władze okupacyjne. Określenie „wielokrotnie” różni się jednak od słów „zawsze i konsekwentnie”.

„Zawsze i konsekwentnie” występuje w ramach swoich kompetencji przeciwko wszystkim pozostałościom hitleryzmu w Austrii sowiecka władza okupacyjna, inne władze okupacyjne czynią to „wielokrotnie”. „Zawsze i konsekwentnie” występuje przeciwko podziemu hitlerowskiemu, przeciwko pobbazantni byłym kolaracjom, przeciwko usługowaniu wślnięcia się w austriackie życie

polityczne, gospodarcze, społeczne b. dygnitarzy hitlerowskich; Austriacka Partia Komunistyczna, inne partie czynią to w zależności od swojej treści politycznej mniej lub więcej „wielokrotnie”.

WALKA Z PRZEŻYTKAMI HITLERYZMU

„Zachodnie” mocarstwa okupacyjne i opierający się na prawicowej większości Partii Ludowej — spadkobiercy Austro-faszystów Dollfusa — Schuschnigga, rząd austriacki niewątpliwie są przeciwnikami hitleryzmu. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że konsekwentna walka z hitleryzmem w Austrii musi prowadzić nieuchronnie do walki z milionową masą kolaracjonistów, którzy w dużej mierze stanowią trzon, najbardziej na prawo zorientowanej, części społeczeństwa austriackiego. Walka z przeżytkami hitleryzmu w Austrii musi dalej objąć sobą nieubłagane ściganie węgierskich, rumuńskich, jugosłowiańskich, bułgarskich, niemieckich przestępców wojennych, zdrajców, którzy za czasów Trzeciej Rzeszy pomagali Hitlerowi w ujarzmieniu własnych narodów, a którzy obecnie skupieni w obozach „DP” w amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefie okupacyjnej Austrii stanowią element, zarezerwowany przez angielskich polityków, jako wygodne narzędzie i czynnik przyszłych ewentualnych planów politycznych. Jednym słowem konsekwentna walka z hitleryzmem w Austrii musi siłą swojej treści społecznej wzmacniać lewicę, osłabiać prawicę, przeto w dylemacie, związanym z akcją denazyfikacyjną w Austrii, zachodnie władze okupacyjne i rząd austriacki wybrali półśrodek.

Jeżeli z jednej strony czytamy, że angielskie władze okupacyjne spaliły w wyniku przeprowadzonych rewizji w Karyntii 60 tys. kilogramów literatury hitlerowskiej, to z drugiej strony jugosłowiańscy zbrodniarze wojenni z Nedicem na czele władze spokojny żywot w obozach „DP”, pod opieką angielską i amerykańską. Jeżeli z jednej strony władze amerykańskie aresztują manifestantów, biorących udział w demonstracji anty-

semickiej w Bad Ischl, to z drugiej strony w leżącym opodal Salzburgu do końca się komedia sądowa uwolnienia znanego z czasów III Rzeszy teoretyka rasowego Żużana, redaktora kryptohitlerowskiego pisma „Der Aufbruch”, zawieszono już za czasów obecnie demokratycznej Austrii, przez austriackie Min. Spraw Wewn., za jawną propagandę hasel hitlerowskich.

NIEZROZUMIENIE CELU

Jeżeli z jednej strony rząd austriacki wnosi i przeprowadził ustawę denazyfikacyjną (co prawda znacznie złączoną w stosunku do projektu komunistycznego i żądań sowieckiej władzy okupacyjnej) przewidującą czystkę aparatu urzędniczego, to z drugiej strony komunistyczny kierownik politycznej policji miasta Wiednia Dürmayer został przeniesiony na mniej poważne stanowisko do Salzburga, za zbyt gorliwe wykonywanie ustawy denazyfikacyjnej w stosunku do aparatu policji wiedeńskiej i w ściganie kolaracjonistów.

W tej atmosferze oficjalnych potępień, nieoficjalnych niedomówień, oficjalnych ustaw, nieoficjalnego pobłażania rośnie wśród społeczeństwa austriackiego coraz większe niezrozumienie celu i sensu walki z duchem hitlerowskiej ideologii i czynami hitlerowskiego barbarzyństwa.

Radykalna część społeczeństwa podejrzewa wszędzie niedopatrznieństwo, lub wręcz współpracę ich z hitlerowskim podziemiem. Prawicowy odłam społeczeństwa coraz częściej widzi w ukrywającym się kolaracjonistach, lub wręcz byłym SS-owcu, ofiarę walki z komunizmem, lub patetycznie jeszcze, walki z sowieckim okupantem. W tym układzie stosunków możliwe jest niesłuszne oskarżenie lekarza o przeprowadzenie eksperymentów hitlerowskimi metodami, ale możliwe jest również podejrzenie, że oficjalne dementi takiego oskarżenia, służyli tylko do zatuszowania niemiłej afery. Nie wiadomo jeszcze jaki wynik da śledztwo w sprawie rzekomych eksperymentów wiedeńskiego lekarza. Smutną jednak jest atmosfera drugiego powojennego roku Republiki Austriackiej (i to po zostanie niespornym faktem w tej całej sprawie), w którym mimo doświadczeń i nauki płynącej z najbardziej okrutnej z wojen, można ciągle jeszcze przypuszczać, że człowiek leczący dziecko jest wiwisektorem, a nie lekarzem.

Marian Mak.

1000-ny statek

w Szczecinie

Do Szczecina zawinął parowiec duński „Limfjord”, z ładunkiem 150 koni dla Pomorza Zachodniego.

Od chwili przejęcia portu przez duńskie przez polską administrację, to jest od dnia 4 kwietnia ub. r. „Limfjord” jest tym samym statkiem który zawiązał do portu.

Pięć tys. listów dziennie

kursuje między Polską a ZSRR

Min. dr Putek mówi o swoim pobycie w Moskwie

Min. Poczty i Telegrafów, dr. Putek po powrocie z Moskwy, gdzie została podpisana umowa prasowa między Polską a ZSRR, w wy-

władzie, udzielonym przedstawicielowi SAP, powiedział m. in.

— Umowa podpisana w Moskwie ma wielkie znaczenie dla rodzin, mieszkających po obu stronach granicy polsko - radzieckiej. Sporo Polaków pobrało się bowiem w Związku Radzieckim, wielu zaś obywateli radzieckich pobrało się w Polsce. Na dowód istnienia tych wzajemnych stosunków wystarczy przytoczyć fakt, że na polskie placówki pocztowe przychodzi dziennie ze Związku Radzieckiego przeciętnie po pięć tysięcy listów. Tyle wychodzi z Polski do Związku Radzieckiego. Korespondencja i przesyłki pakietowe niewątpliwie zacieśniają stosunki rodzinne, sąsiedzkie i stanowiąc będą poważny wkład do ugruntowania się przyjaźni między obu narodami.

GOŚCINNE PRZYJĘCIE W MOSKWIE

— Wyjazd nasz do Moskwy nie ograniczył się tylko do samego podpisania umowy. Zostaliśmy przyje-

ci z serdecznością przez radzieckiego ministra łączności, Sergiejnika i jego współpracowników, wiceministrów i dyrektorów departamentów. Dzielił się z nami doświadczeniami, jakie poczynili w czasie długoletniego kierowania resortem. Okazano nam centralę telefoniczną z jej najnowszymi aparatami i urządzeniami. Obserwowaliśmy funkcjonowanie pocztowego urzędu obrotu prasą. Znajomiono nas dokładnie z istotą i zasięgiem monopolu pocztowego.

KOBIETY — URZĘDNICZKI

Interesowaliśmy się także sprawą personelu pocztowego. Poczta radziecka jest instytucją, w której dominującym pracownikiem jest kobieta. Bezpośrednio po ukończeniu szkoły powszechnej przyjmowane są pracownice i po 6-ciu miesięcach praktyki wstępują w szeregi zawodowych pracowniczek. Ob. minister Sergiejnik, wypowiedział się o nich z najwyższym uznaniem, jako pracowników sumiennych i zdyscyplinowanych. Doradzał aby na pocztę polską angażować również pracownice kobiety.

Zapoznanie się z pracą poczty radzieckiej pozwoliło wyciągnąć wnioski, w jaki sposób należałoby usprawnić działalność poczty polskiej

Z KRAJU

(Obsługa własna)

NOWA FABRYKA KONFEKCYJNA
WROCŁAW. W Gryfogórze uruchomiono fabrykę konfekcyjną. Fabryka tworzy wielki kompleks nowoczesnych gmachów, posiada najnowocześniejsze maszyny i jest jedynym zakładem tego rodzaju w Polsce zdolnym do masowej produkcji. Obecnie szyje się tu białe i kolorowe sukienki.

POLSKIE OBRABIARKI DLA EGIPCI I TURCJI
POZNAN. Fabryka obrabiarek w Warce otrzymała zamówienie do-

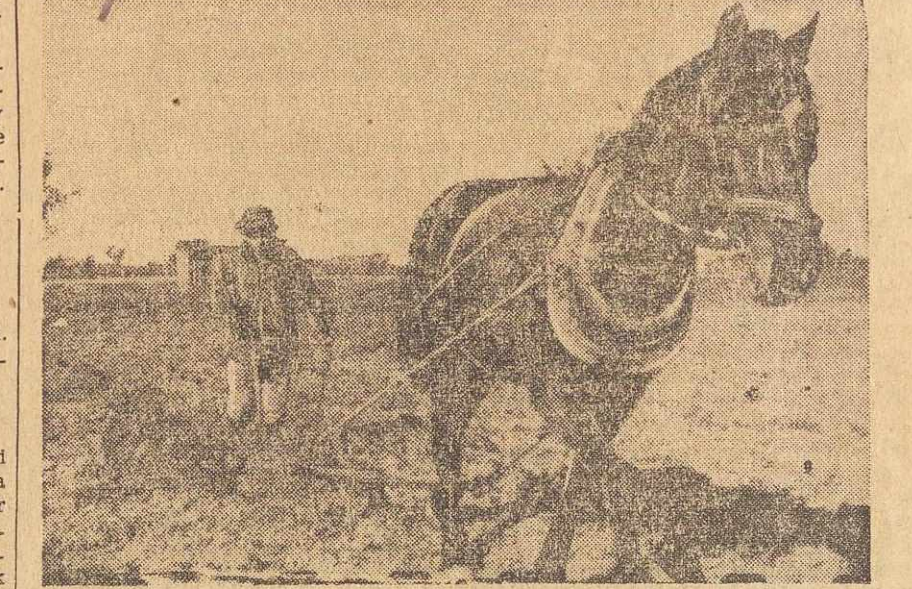
stawę obrabiarek do Egiptu i Turcji. Pierwszy transport obrabiarek odepdzie jeszcze w roku bieżącym.

STOCZNIA „ODRA” RUSZA
SZCZECIN. Na terenie stoczni „Odra” w Szczecinie przeprowadza się odbudowę zniszczonych hal i warsztatów. W stoczni znajduje się przejęty przez nas kadłub statku „Oliwia”. W najbliższej przyszłości statek otrzyma brakujące płyty metalowe i zostanie puszczony na wodę.

Dar Polonii z Belgii dla górników

Uroczystość wręczenia młotków górnikom kopalni dolnośląskich odbyła się w Wałbrzychu.

Jesienna orka



Na pola, przeznaczone pod zasiew oziminy, wyszli gospodarze z pługami. Korzystając z ładnej, suchej jesieni, pracują od świtu do zmroku.

Na nich możemy liczyć

Widzimy ich ciągle i wszędzie... Na skrzyżowaniu ulic stoi — milicjant. Nocą... przez opustoszałe ulice miasta idzie — patrol MO. Powód... Milicjanci ratują życie i mienie ludzi. Banda UPA podpaliła wieś — Milicjanci pierwszy przystępują do walki. Leśny szlak — terkoczą automaty: milicjanci walczą z bandami.

Nie będzie w tym patosu, jeśli powiemy, że giną dla nas. I tak już trzy lata. MO walczą dla nas i pracuje dla naszego bezpieczeństwa. Walczą z przestępczością, zbrodniczością, z szabrownictwem. W pierwszym roku swego istnienia MO znalazła się w trudnych warunkach. Brak było ludzi. Granatowi po lewej, którzy w większości spalili się służąc dla okupanta, nie mogli wstąpić w szeregi. Leżąc w Nowej Polsce znaleźli się

nowi ludzie. Kadry milicji rosły. Z każdym dniem przybywało ludzi. Początkowo zdarzało się nam zboczyć milicjanta w podartych butach, w podartych kurtkach lub spodniach. Dlatego częstokroć wyglądał milicjant nie budził zaufania ludności. Oni — mimo to jednak spełniali swe zadania. I spełniali je dobrze.

MO wykazała się nie lada oszczędnością. W roku bieżącym Milicja Obywatelska wykryła 120.000 przestępstw, 1.809 morderstw, osadziła w więzieniu 57.017 złodziei, zlikwidowała 23 duże bandy leśne.

Z cyfr tych widać, że wkład milicjantów w walkę o ugruntowanie nowego ładu w Polsce, w walkę o bezpieczeństwo obywateli, jest wielki. I nie będzie w tym przesady, jeśli powiemy, że milicja zdobyła sobie Zasłużenie zaufanie społeczeństwa. cz

O POLITYCE NA WESOŁO

... W MIARĘ MOŻLIWOŚCI

Tak toczył się tydzień

Stanowczo najłatwiejszym dziś na świecie zawodem stał się zawód pesymisty. By go uprawiać, nie trzeba sobie zadawać żadnego trudu. Wystarczy wyliczyć wydarzenia chociażby jednego tygodnia.

Wydaje się, jak gdyby nad niedzną drobnią zagubioną we wszechświecie — tj. nad naszymi globem ziemskim — rozbiła się bania swarowej kłótności, zwich namietności, zażartej nienawiści i katastrof żywiołowych. W Indiach Muzułmanie i Hindusi wyrzynają się wzajemnie. Gandhi — Gandhi uchodzący za świętego — trzykrotnie zabójcą Pakistanu wojnę, nieświadom widząc pochwały „Gazety Ludowej” która życzyła Europie podobnego doświadczenia opatrzeniowego. („Szkoda, że Europa nie ma swojego świętego”). Nadmiar złości, straszliwa powódź, zapragnęła widać pogodzić obydwa zwrócić poważnione (zgodnie, Czytelniku, przez kogo) odłamy wielkiej nędzy Indii. I zalała podzielną poniedzy Pakistan i Hindustan prowincję Pendżab sprawiedliwie, bo równomiernie z obydwu stron nowej Eranii.

W Palestynie gmachy policji brytyjskiej oraz sami policjanci wylatują w powietrze Arabowie grożą świętą wojną. Z-żydowskie organizacje wojskowe ogłosiły stan pogotowia. W Grecji zanosi się, mimo oficjalnych zaprzeczeń, na utworzenie — narazie — prawdziwie „narodowego” —

wspólnego sztabu amerykańsko-turecko-grecko-faszystowskiego do walki z ludem greckim. W Chinach — wojna. W Indochinach — wojna. W Indonezji — wojna. W Egipcie — dla odmiany — cholera.

Dość! Nie ułatwiamy zadania zawodowym pesymistom. Niech się trochę sami potrudzą.

„UTRWALANIE WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ”

Zwróćmy raczej wzrok na Organizację Narodów Zjednoczonych i na Europę.

W ONZ ubiegły tydzień przyniósł dalsze dowody zbrojnej pracy przedstawicieli St. Zjednoczonych i W. Brytanii. Zbrojnej pracy nad — naturalnie — „utrwaleniem współpracy międzynarodowej”. Byliśmy świadkami 9ciu dramatycznych głosowań na następce Polski w Radzie Bezpieczeństwa. Pomimo wyraźnego brzmienia artykułu 23 Karty NZ („sprawiedliwym” rozdział pod względem geograficznym); pomimo, że wybór Ukrainy nie zmieniłby praktycznie układu sił w Radzie Bezpieczeństwa — delegaci tych państw robili wszystko, co w ich mocy, by do tego wyboru nie dopuścić.

Dlatego, po co i w imię czego? Diugo się nad tym zastanawiałem. Może uważali, że gwałtowne przemówienie „inauguracyjne” min. Marshalla jeszcze dostatecznie nie utrwa-

liło „fundamentów współpracy międzynarodowej”? Może uważali, że należy przede wszystkim dorzucić mową ciekawą w postaci dalszego zadrżnienia atmosfery?

Tą samą chwalebna tendencją należy zapewne wytłumaczyć drugą akcję tychże dwóch delegacji, która u-



Karłowenna polityka
Rys. w/g Richmond Times Dispatch

niemożliwa przyjęcie do ONZ Węgier, Rumunii i Bułgarii, a co za tym idzie również Finlandii i Włoch. Znowu wbrew wyraźnym przepisom Karty NZ, głoszącym, iż „przyjęcie w poczet członków NZ jest dostępne dla wszystkich miłujących pokój państw, które przyjmą zobowiązania, zawarte w niniejszej Karcie”.

Jak widzimy delegacje anglo-amerykańskie w ONZ nie próżnują. Ani przez chwilę nie ustają w pracy nad „utrwaleniem współpracy międzynarodowej”, służnie składając jej w o-fierze małostkowe zobowiązania, które zarówno Anglia jak i USA przyjęły uroczystie, uroczystie podpisując Kartę Narodów Zjednoczonych, 26.6 1945 r., w San Francisco.

Stwierdziwszy zatem, że przynajmniej w ONZ dzieje się dobrze, zwróćmy wzrok na coraz wspaniałą realizację się tzw. plan Marshalla.

ODKRYLI... EUROPE

Prez Trumana odbył w ub. tygodniu konferencję z przywódcami Kongresu. Cierpliwie i długo tłumaczył i przekonywał wspólnie z min. Marshalla, że jest uprawniony do wyasygnowania dolarów na doradczą dla Europy pomoc bez udziału Kongresu. Prezydent swoje. Kongresmani swoje i — Europa tylko swoje. Bo w rezultacie już wiadomo, że W Brytania na pewno nie otrzyma t.zw. doradczą pomocy, a Francja, w której rację chleba (z kukułydy) zmniejszono do połowy (200 gramów dziennie), a obieg banknotów zwiększono zawrotność ponad 852 miliardy franków — Francja pomocy... również nie otrzyma. Czy można się dziwić, że w tej sytuacji poważny tygodnik brytyjski „Tribune”, organ umiarkowanej

lewicy labourzystowskiej, czołowy artykuł zatytułował „Coraz głupiej” („Sillier and sillier”), że coraz częściej rozlega się w Anglii wołanie o wznowienie rokowań handlowych ze Zm. Radzieckim, a francuska prasa prawicowa odkryła nagle... Europe środkową i wschodnią. Zalecając wznowienie współpracy gospodarczej z tą niedzną częścią świata.

W ogóle pod naciskiem opinii swoich narodów, rząd państw, które polityka amerykańska pragnie wtłoczyć do tzw. „bloku zachodniego”, zmuszone są jednak do podejmowania kroków, sprzecznych ze wskazaniami wyższych marshallowskich sfer. Tak np. Francja, Belgia i Holandia wnieśli w ub. tygodniu protest przeciwko przekazaniu administracji kopalń węglowych w Ruhrze w wypróbowane ręce niemieckie.

Oczywiście, jeden protest nie może zrównoważyć całokształtu polityki tych rządów, która szła dotychczas na rękę twórcom planów podniesienia poziomu przemysłu niemieckiego i odbudowy Niemiec przed resztą Europy.

SZTUKA TRUDNEGO OPTYZMU

Drogi Czytelniku, nie ukryłem przed Tobą żadnego wydarzenia z ubiegłego tygodnia, które budzić może pesymizm. Wiem bowiem, że nie należysz do zawodowych pesymistów. Ze pragniesz spokoju i pokoju. Ze masz dużo życzyliwość do całego świata i głęboką, niewzruszoną — i szumną — wiarę w człowieka.

Cóż łatwiejszego dzisiaj jak zwątpić o człowieka? Cóż łatwiejszego, jak — czytając np. wyzwywania p.

Harwood'a, marzącego o zbombardowaniu Rosji bombami atomowymi — powiedzieć sobie: „tkwi w człowieku jakaś krwawa, nieposkromiona bestia.”

Sąd taki byłby powierzchowny. W człowieku tkwi wszystko. Tkwiło również swego czasu ludźstwo i żaden ze zjadających i zjadanych nie wierzył z pewnością, by ludzkość się z tego nawyku kiedykolwiek wyleczyła. Bo prawdziwie każdy ze zjadających i zjadanych upatrywał w ludźstwie sens istnienia.

Dziś potężne są jeszcze siły tych, którym potrzebne są nowoczesne formy ludźstwa. Potężne, choć nie zawsze widoczne gołym okiem. Nie, widoczna, choć w gruncie rzeczy zbiegają się wszystkie w gabinetach finansistów z Wall-Street (ulica banków w Nowym Jorku). Bezwstydnie cyniczne są te siły, choć zawsze stroją się w pióropusze wielkich frazesów, jak obrona „cywilizacji zachodniej” i „odwiecznych ideałów”, jak „walka o wolność indywidualną człowieka” itd. itd.

Potężne są te siły. Ale jeszcze potężniejsze są rozbudzone w czasie ostatniej wojny wśród wszystkich narodów świata siły pokoju, sprawiedliwości społecznej i solidarności ogólnoludzkiej.

Śledząc dziś, kiedy świat na pierwszy rzut oka wydaje się dotknięty obłędem, walkę tych dwóch sił, nigdy nie poddawaj się łatwemu pesymizmowi. Naucz się raczej trudnej sztuki trudnego optymizmu.

Jeżeli ten felieton, choć w drobnej mierze do tego się przyczyni, spełni swoje zadanie. AW

UWAGA—MINY!

Utajone w ziemi niebezpieczeństwo likwidują nasi dzielnicy saperzy

Wszyscy musimy współdziałać w ich ofiarnej pracy

Wojska niemieckie opuszczając teren naszego województwa, pozostawiały po sobie liczne miny, ukryte w ziemi tu i ówdzie, oraz całe pola minowe.

Nasi dzielnicy saperzy już trzeci

Oczekujemy ze spokojem i ufnością

Wielka akcja mieszkaniowa, organizująca się w Olsztynie z inicjatywy wicepremiera i ministra Ziemi Odzyskanych ob. W. Gomułki, rozpocznie się już w najbliższych dniach.

Na miasto wyruszą wkrótce trzy osobowe lotne komisje społeczne, które dotrą do każdego mieszkania, aby zbadać zarówno urządzenia mieszkaniowe do zajmowanej powierzchni mieszkalnej, jak i do stałego zamieszkania w Olsztynie.

Jak wiadomo w stosunku do miast bardziej zniszczonych, które równocześnie spełniają ważną rolę państwową, obowiązuje dekret o publicznej gospodarce lokalowej.

Dekret ten, dając Zarządowi Miejskiemu szerokie uprawnienia w określaniu dopuszczalnej powierzchni mieszkalnej na osobę, oraz prawo usuwania z miasta jednostek, które nie są konieczne potrzebne przy wypełnianiu przez miasto swoich zasadniczych zadań państwowych — ma na celu umożliwienie racjonalnej i sprawiedliwej gospodarki lokalną w trudnych, przejściowych warunkach ciastoty mieszkaniowej.

Do takich miast należy również Olsztyn, który, jako miasto wojewódzkie, mimo zniszczenia blisko w 45 procentach musi spełniać swoje obowiązki w życiu Państwa.

Uprawnień swoich Olsztyn dotychczas nie wykorzystywał w pełni, aby zapewnić dach nad głową przed wszystkim potrzebny nam ludziom pracy twórczej.

Obecnie sięga po swoje uprawnienia, bowiem kryzys mieszkaniowy wykroczył u nas w stadium tak niebezpieczne, że bez radykalnego rozwiązania tej palącej sprawy dalszy rozwój miasta byłby na długo zahamowany.

Powszechna akcja lustracyjna, przeprowadzona przez czynniki społeczne, która nie omiśnie żadnego mieszkania, pozwoli w krótkim czasie, z całą bezwzględnością prawa uzgodnić stosunki mieszkaniowe w naszym mieście.

Nikt nie będzie mógł zajmować więcej powierzchni mieszkalnej niż mu się to z prawa należy i nikt nie będzie mógł zamieszkiwać w Olsztynie wbrew prawu i interesowi miasta.

W akcji tej społeczeństwo olsztyńskie, cały świat pracy musi włączyć jak najbardziej aktywnie, zarówno nie uchylając się od społecznego obowiązku brania udziału w komisjach lotnych, jak i ułatwiając im pracę, dostarczając wyzerpujących i rzetelnych danych.

Nikt nie ma powodu do żadnych obaw. Prawa człowieka i rzetelnej pracy będą w każdym wypadku uszanowane.

Ci zaś, którym prawo w przejściowym okresie odbudowy i kryzysu mieszkaniowego zakazuje pobytu w Olsztynie, będą mieli pełne i realne możliwości przeniesienia się do mniejszych miast naszego województwa, aby tam spokojnie się osiedlić z pożytkiem dla siebie i dla społeczeństwa.

A wieny, że po mniejszych miastach wiele jest jeszcze wolnych, niezamieszanych mieszkań.

Z całym więc spokojem i zaufaniem możemy oczekiwać akcji lustracyjnej komisji społecznych.

Poważne i przykre konsekwencje grozić mogą jedynie opornym, którzy w taki lub inny sposób zaprzęgną prawo obywatela do oszukaństwa.

W. M.

rok z narażeniem życia oczyszczają z nich teren, sami jednak bez pomocy społeczeństwa pracy tej nie będą mogli wykonać w krótszym czasie.

Przewiele lat pozostające w ziemi miny mogą powodować nieszczęśliwe wypadki, jeżeli sama ludność nie weźmie udziału w ich wykrywaniu z tym, oczywiście, że z każdym razem zawiadamiając o dokonanych odkryciach odpowiednie czynniki.

W żadnym wypadku nie należy do tykać wykryte miny, lub samemu starać się ją usunąć.

Należy natychmiast niezwłocznie zawiadomić o tym sołtysa, który ze swej strony obowiązany jest przede wszystkim wystawić w miejscu wskazanym tablicę z napisem:

„UWAGA! MINY!”

a następnie wydać zakaz mieszkańcom danej gromady, zwłaszcza dzieciom zbliżania się do zagrożonego miejsca z pouczeniem, że w pobliżu miny zauważonej znajdować się mogą większe ich ilości.

Sołtys winien również i to jak najszybciej donieść o wykryciu min Zarządowi Gminy.

Jest rzeczą karygodną, jeżeli jakiś obywatel, spozostregłszy minę, nie zawiadomi o tym odpowiednich władz.

Rozbrajanie min (unieszkodliwianie) ma prawo tylko saper.

Wszelkie próby nieszkodliwienia miny przez niefachowca zazwyczaj kończą się tragicznie.

Wybory w Zw. Sam. Chłopskiej

W chwili obecnej na terenie naszego województwa, jak zresztą i w całej Polsce, odbywają się zebrania kół gromadzkich Zw. Samopomocy Chłopskiej, na których powoływane są nowe władze tych kół oraz delegaci na zjazdy gminne.

Te ostatnie wybierają nowe zarządy gminne oraz delegatów na zjazdy powiatowe, a także na zjazd wojewódzki i ogólnokrajowy. (I)

PSZCZELARZE ORGANIZUJĄ Spółdzielnie

W lokalu Powiatowego Związku Pszczelarskiego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem inspektora Siniawskiego, organizacyjne zebranie Wojewódzkiej Spółdzielni Pszczelarskiej w Olsztynie.

Po dłuższej dyskusji postanowiono przyjąć opracowany projekt statutu spółdzielni i na tej płaszczyźnie przystąpić do werbowania członków spośród licznie rozsiadanych pszczelarzy. Uchwalono określić udział członkowi na 1000 zł i 100 zł wpisowe, z tym przekonaniem, że pszczelarze najbardziej zagospodarowani i za najbardziej przystąpią do organizującej się spółdzielni z kilku udziałami.

Zebrani powołali Radę Nadzorczą w osobach: dotychczasowego prezesa W. Gomułki, Władysława Pszczelę, z ob. Szumskiego, Zdzisława Pszczelę, Prymarczyka, Jachowicza, Dornia i Dargiewicza. Wybrana Rada Nadzorczą powoła, w myśl statutu zarząd spółdzielni, który niebawem przystąpi do zorganizowania agendy spółdzielni.

Sprawa jest pilna bowiem przeszło 800 pszczelarzy indywidualnie walczą o zdobycie potrzebnego dla siebie sprzętu pszczelarskiego, jak również cukru dla dokarmiania pszczoł oraz węzy na plasty.

Ponadto powstająca spółdzielnia ma na celu ukończyć rozpanoszone na naszym terenie dziki handel miodem, który krzywdzi zarówno producenta, placąc mu niskie ceny, jak i konsumenta placącego z kolei cenę wygórowaną. Dla orientacji warto przypomnieć, że przed wojną wartość kilograma miodu równała się

Jest wiele typów min, rozrzuconych na naszym terenie. Mają one powłoki drewniane i metalowe. Wielkość, waga i kształt tych ukrytych pod ziemią pudełek jest różny.

Większość z nich wybuchna pod naciskiem z góry na zewnętrzną powierzchnię pudełka, lub przy próbie usunięcia pokryw.

Przydworcowy hotel TPZ i Gospoda Żołnierska w Olsztynie

O dobrodziejstwach Gospody już pisaliśmy, a nadal potwierdza je treść osobliwej „książki zażaleń” wzbogaconej nową ilością dowodów uznania i wdzięczności dla twórców Gospody. A, że okr. zarząd TPZ nie bierze tych podziękowań

Szminki, leki, chemikalia i dętki w olsztyńskim pododdziale Centr. Hand. Przem. Chemicznego

W pełni bez rozgłosu rozpoczęło odbudowę dużej kamienicy przy ul. Orkana.

Praca szybko postępowała naprzód i oto na gmachu ukazał się już skromny sztyl: „Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego, Pododdział w Olsztynie”.

Odbuwamy, chodząc z piętra na piętro, krótką rozmowę informacyjną z dyrektorem olsztyńskiej placówki inż. H. Narkiewiczem.

Centrala warszawska musiała zorganizować w Olsztynie, wobec starłego wzrostu ludności i wzrastającego tempa odbudowy naszego województwa swoją placówkę, która po pewnym czasie zostanie przekształcona w oddział.

Kosztami około 4 milionów złotych przeprowadzono remont gmachu: na parterze będą się mieścić biura, na wyższych piętrach pomieszczenia składowe.

Istotnie, w szeregu dużych hollów rozmieszczonych na poszczególnych

Inne znów umieszczone w ziemi na głębokości 1 m. o wielkim promieniu działania wybuchają pod wpływem prądu elektrycznego.

Po przybyciu saperów należy im wskazać dokładne miejsce, gdzie się miny znajdują, i udzielić wszelkiej żądanej pomocy.

Podobny tryb postępowania obowiązuje również w stosunku do porzuconych pocisków artyleryjskich, oraz bomb lotniczych. (I)

wyłącznie pod własnym adresem świadczy o tym fakt, iż wystosował w tych dniach pismo dziękczynne do ob. Stefana Kiewicza, prac. wydziału techn. DOKP w Olsztynie, wyrażając mu najwyższe uznanie za jego bezinteresowną pracę przy zaplanowaniu i kierownictwie budowy obu obiektów TPZ. (I)

Wielka zniżka cen obowiązuje od dziś w PDT

Olsztyński Powszechny Dom Towarowy (Rynek Staromiejski), jak to pisaliśmy już nazajutrz po jego uroczystym otwarciu, „wstępnym bojem” niejako zdobył sobie popularność i zaufanie wśród szerokiego mas ludności naszego miasta.

Wyrazem tego są, jak dowiadujemy się w dyrekcji PDT, stale wzrastające obroty, które osiągnęły już w pierwszych czterech godzinach po południowych w dniu otwarcia 571 tysięcy złotych, w następnych zaś dniach wahały się w granicach 1 miliona zł ze stałą tendencją wzrostu.

Obecnie olsztyński PDT, nawiązawszy bliski i sympatyczny kontakt z masą swoich odbiorców i pragnąc udostępnić ludziom pracy korzystne zakupy — wprowadza od dnia dzisiejszego sensacyjną wprost zniżkę cen na artykuły we wszystkich działach.

Zniżka ta niejednokrotnie sięga 20 procent!

Jak się dowiadujemy, zniżka będzie najmniej nie jest chwilową, lecz będzie stale obowiązywała.

Tak więc wyrażone przez nas w dniu otwarcia PDT nadzieje, że pożyteczna ta placówka stanie się na

naszym teornie skutecznym regulatorem cen rynkowych i poważnym czynnikiem w walce o uzdrowienie całego handlu detalicznego we wszystkich trzech sektorach — realizują się już teraz. (m)

SPRZEDAJEMY I KUPUJEMY ziemiaki i warzywa

Do Olsztyna przybył z Warszawy delegat Centr. Spółd. Owocarsko-Warzywniczej Zw. Sam. Chłopskiej celem dokonania zakupów większych ilości ziemniaków i warzyw dla zaopatrzenia na zimę funkcjonariuszów Mln. Bezp. Publ. i Mln. Ob. na terenie naszego województwa.

Zakupy na miejscowym rynku dokonywane są za pośrednictwem spółdzielni Sam. Chłopskiej. (I)

Drugi kurs siostr PCK

W połowie października r.b. rozpocznie się drugi kurs siostr pogotowia sanitarnego PCK w Olsztynie.

Na kurs mogą być przyjmowane kobiety w wieku od 18 - 45 lat posiadające wykształcenie co najmniej 7 odd. szkoły powszechnej (kandydatki z małą maturą lub świadectwem dojrzałości mają pierwszeństwo). Poza tym każda kandydatka winna wykazać się dobrym stanem zdrowia, stwierdzonym przez wyznaczonego lekarza PCK, odpowiednimi kwalifikacjami moralnymi — referencje 2-3 osób, oraz podpisać zobowiązanie o gotowości stawiania się na wezwanie PCK.

Zapisy przyjmuje Dział Sanitarny PCK w Olsztynie przy ul. Stalina Nr 29. (ni)

NOWE AMBULANSE POCZTOWE przyspieszą obieg korespondencji

W związku z wejściem w życie z dniem 5 bm zimowego rozkładu jazdy na kolejach, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Olsztynie uruchamia 2 nowe ambulanse pocztowe na trasach: Olsztyn — Elk i Korsz — Lidzbark Warm., dzięki czemu zostanie przyspieszony obieg

korespondencji do miejscowości na terenach powiatów: suwalskiego, białostockiego, bartoszyckiego i lidzbarskiego.

Poza tym wprowadzono szereg drobniejszych zmian w komunikacji pocztowej w celu usprawnienia obiegu przesyłek.

Dwukrotnie w ciągu doby połączenie pocztowe z Warszawą pozostaje bez zmian.

Dzień Olsztyna

OLSZTYNIANKI BEZ ZIEMIANKÓW

Iście drakońskie przepisy, zabraniające handlu drobnego przez kupców na targowiskach miejskich, pozbawiły nasze gospodnie możliwość nabycia ziemniaków, warzyw i wloszczyny w drobnymi ilościami.

A przecież nie każdego stać na kupno całych metrów. Sprawy te należy rozwiązać z korzyścią dla naszych gospodarstw. (s.)

ODBUDOWUJEMY

Z radością witamy nowy zamach na odbudowę domu w naszym mieście.

To Miejski Komitet PPS przystępuje do budowy domu naroznego przy ul. Pieniężnego 10 i pl. Wolności. (cki)

JEST BARAK DLA MZK

Okazuje się, że głoszących czytelników z kolonii nad Jezioro Długim doszły pod niebiosa t. zn. do Spółd. Mieszk. Bud. „Własna Praca” na tejże kolonii, która (spółdzielnia) zaofiarowała MZK jeden barak na poczekalnię przy końcowym przystanku

o co właśnie prosili czytelnicy.

A LA VERSAL

Tramwaje olsztyńskie upodobały się do warszawskich.

Ostatnio ukazały się na wozach reklamy Powszechnego Domu Towarowego. Oby się tak rozmnożyły jak warszawskie. (s.)

A NA DWORCU WCIAŻ BRUDNO

Tyle już pisaliśmy o niesamowitych, odrażających nieporządkach na Dworcu Głównym. Ale to wszystko rzucanie głochu o ścianę. Na stacji i poczekalniach na dal brudno. Kiedy wreszcie się odmieni? (s.)

BAUFIRMA W... ALLENSTEINIE

Na terenie posesji Nr 5 przy ul. 22 Stycznia, zajmowanej przez Wojewódzki Urząd Ziemiński do dziś stoi podwozie samochodowe z wymalowanymi wielkimi literami napisem: „Baufirma Franz Reimann — Allenstein, tel. 2476”. Warto by zamalować ten napis. (cki)

A ŚMIETNIKI PRZEPEŁNIONE

Na terenie posesji

Nr 2 przy ul. 22 Stycznia widoczna są a nawet wyczuwalne śmietniki przepełnione do niemożliwości. Kto je uprzątnie? (cki)

POD BOKIEM

Gdzie, jak gdzie, ale pod bokiem Ratusza, na chodniku przed mem Nr 3 stoi śmietnik tak przepełniony, że wokół niego leży sterta śmieci, zatrująca odorem powietrze. Czy istnieje ZOM w naszym mieście? (cki)

ALEJA WARSZAWSKA SKA LŚNI CZYSTOŚCIĄ

Niedawno to czasy, kiedy Aleja Warszawska zamiała tylko wiatr. Obecnie zamiatają ją powołani do tego „czymnik”, a śmieci składane są do ustawionych gęsto koszy żelaznych, po czym są wywożone.

Aleja Warszawska uzasadnia czystością swą nazwę. (j)

ZAMALOWAĆ

Pod znakiem reklamy mowym i wokół niego przy ul. Curie Skłodowskiej 4 widnieją niezamalowane napisy niemieckie. P. Brodowski! Może by pan je zamalował, bo to nie ładnie. (cki)

Inauguracja sezonu w Teatrze im. Jaracza

FANTAZY

KOMEDIA ROMANTYCZNA
w 5 aktach (6 odsłonach) Juliusza Słowackiego

Miłośnicy zeszła ku nam, omotała nas pięknym swoim wyrazem, czarodziejstwem i rytmem czelozwanego słowa, rzucającego z hojnością nieznienią...

W ten zwilgły, jesienny wieczór nagle zapachniały kwiaty wiosenne, drzewa przystroili się w nowy świeży liść i słońce zalało dziwnie znajomy krajobraz.

Znajomy, bo każdy człowiek, chociażby przez chwilę, chociażby raz w życiu chodził po tej zaczarowanej krainie cudów, która się zowie Poczaj.

Wprowadził nas do tej krainy romantycznej, inscenizując dzieje „Nowej Dejanyry”. Janusz Strachoc

ki, dyrektor artystyczny Teatru im. St. Jaracza.

I za to musimy mu serdecznie podziękować.

Nie zawahamy się też stwierdzić, że od niezapomnianych czasów pierwszego sezonu, od pamiętnych spektakli „Marii Stuart” nie mieliśmy w Olsztynie przedstawienia tej miary, co oglądany w sobotę, inaugurujący „rok teatralny” — „Fantazy”.

Przyznajemy się szczerze, że szliśmy do teatru, mając prosto treść i wątpliwości, czy kolosalny wysiłek zespołu nie da tylko jakichś połówicznych efektów, czy poezja, którą usłyszymy ze sceny zwycięży?

Odniesiony sukces jest duży, bo

dawno nie widzieliśmy tak „rozgrzanego” audytorium i nie słyszeliśmy takich zwróceń, bezpośrednich oklasków.

A że nareszcie było na co patrzeć i było czego słuchać — chyba nikt z obecnych na premierze nie zaprzeczy.

Czar poezji Słowackiego nie pozwała nam niejako na zagłębianie się w t.zw. „problematykę”, ani w dociekanie dlaczego, co i jak.

Prostu w tym przekroju życia pewnej klasy ludzi w pewnej epoce orientujemy się szybko, dla każdej z osób działających ustalamy na leżne jej miejsce — i z głębokim zaciełowieniem śledzimy romantyczne dzieje „Nowej Dejanyry”.

Zdaniem naszym inscenizator, ujmując „Fantazy”, jako komedię romantyczną, miał mocną słusność, gdyż przez to ujęcie sztuka nabrała świeżych barw, nieco nowych ciekawych aspektów i niewyżykanych w poprzednich interpretacjach możliwości.

Jak się zaprezentował Olsztynowi nowy zespół teatralny?

Odpowiedź może być tylko jedna:

zespół przedstawił nam rezultat u silnej i wyjątkowej pracy. Cały, widziany przez nas skład aktorski, jest zespołem solidnym i świadomym swych celów.

Doło się to wyczuć w całości inwencji reżyserskiej, w przemyszeniu poszczególnych epizodów sztuki, w wykonaniu każdej, chociażby najdrobniejszej roli — i w przepięknej o prawie scenicznej, jaką stworzył „Fantazy” znakomity scenograf, prof. Kaz. Preczowski.

Rolę Respektu wykonał stary nasz znajomy Tadeusz Olderowicz, który w sposób przekonujący odzwierciedlił wszystkie sprzeczne uczucia tego „człowieka na efekt zewnętrzny”.

Zonę jego grała Maria Wojdańska z umiarem i należytą „grandezą”.

Jest niezmienne miło stwierdzić, że zobaczyliśmy dwa młode talenty w osobach Alicji Ursyn — Szantyrówny (Stella) i Marii Homerskiej (Diana). Obie stworzyły postacie żywe i w granicach poezji romantycznej utrzymane.

Janusz Strachocki dał nam wien obraz Fantazy, umiejętnie uwydatniając przeżycia wewnętrzne kreowanej postaci i ufralając w pa mięć widza bohatera dziejów „Nowej Dejanyry”.

Rzecznicę znalazł w Aleksandrze Sewruku doskonałego odwórcę — sądzimy jednak, że pewien większy umiar w ruchach całej postaci byłby celowy.

W roli Idalii wystąpiła Julia Skolcz — Arnoldard wnosząc szereg akcentów mocnych, tchnących prawdą i ciekawą sylwetkę zewnętrzną.

Z jak najlepszej strony zaprezentowali się publiczności olsztyńskiej Wiktor Nanowski w roli Majora i Tadeusz Samogł jako Jan — zesłańca.

Obaj porwali widownie pełnią ekspresji i dynamiki słowa, obaj stworzyli postacie żywe i przekonujące. Wielką wagę przywiązujemy do rozwoju talentu tych młodych i wysoce uzdolnionych aktorów.

Pieśń kaukaska Jana i śmierć szlachetnego Majora wzruszają do

głębi swym artyzmem tak bardzo ludzkim i prostym.

Śmierć Majora będąca finałem sztuki, naszym zdaniem, powinna była znaleźć lepsze oświetlenie (techniczne), Major, jasna i szlachetna postać, umiera niepotrzebnie w cieniu, co osłabia się wyrazu tej kulminacyjnej sceny w całej sztuce.

Postacie epizodyczne na właściwym poziomie kreowali: Al. Michalowski, jako kamerdyner hrabostwa, Zbigniew Niewczas jako zany ks. Loga oraz Magdalena Sadowska i Tad. Janczar, jako przemiła para służących hr. Idalii.

Oto garść naszych uwag.

Wprawdzie po pierwszym odsłonie, w której akcja ledwo-ledwo się rozkręcała i nabrzmiewała, co przy premierowym „biciu aktorskiego serca” zacierało kontury całości, nie pozbawiały się jeszcze dręczących nas wątpliwości, następne jednak ukazały właściwe oblicze nowego zespołu i zarys nowego, trzeciego już sezonu teatralnego w Olsztynie.

To będzie niewątpliwie wielki sezon. (ag)

